10/7 1949

WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY

Wyd. rok X 10 LIPIEC 1949 Nr. 418



STOCKHOLM

Rok X.
Nr.19/418
Stockholm, dnia 1 sierpnia 1949.

Na prawach rękopisu.

W I A D O M O S C I   P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny.

W PIATA ROCZNICE POWSTANIA.

W rozpatrywaniu tragicznej historii Powstania Warszawskiego zawsze uderzać nas będzie z jednej strony heroizm walczących, od Naczelnego Dowództwa do ostatniego szeregowca, w mundurze czy cywilnym ubraniu wypełniającego twardy obowiązek walki z drugiej, d a r e m n o ś ć p o n i e s i o n y c h o f i a r w tej najstraszniejszej hekatombie naszych dziejów.

Poprzez gruzy Warszawy droga widdzie już prosto do Jałty. Oto prawda bolesna a nieubłagana cierniem bólu i goryczą zawodu poruszająca serca polskie.

Gdy w stolicy Polski dopalała się ostatnia barykada wolności, gdy z bezprzykładnym w dziejach barbarzyństwem, czołgami miażdżone ciała kobiet i dzieci Warszawy zamierały w ostatnim skurczu bólu, w Moskwie gotował się nowy zabór Ojczyzny i nowa jej okupacja.

Walczące ze sobą dwie potęgi, hitleryzm i komunizm, koniunkturalnie skłócone, na zgliszczach Warszawy, na osypiskach ostatniego szańca Europy raz jeszcze zsynchronizowały swą taktykę dla zniszczenia niepodległego ducha Polski.

Zgodnie z linią nakreśloną w pakcie Mołotow-Ribbentrop w sierpniu 1939 r. dwaj śmiertelni wrogowie Polski choć na przeciwnych sobie szańcach, jedną w tym wypadku kierowali się myślą i wolą: zniszczenia symbolu polskiej nieuległości, polskiego ducha oporu jakim była Warszawa w dniach okupacji niemieckiej.

Warszawskie powstanie upadło w wyniku współdziałania niemiecko-sowieckiego. Komuniści i zależne od nich oddziały, już w trzecim dniu Powstania otrzymały ze swych ośrodków dyspozycyjnych rozkazy wycofania się z linii boju. Tę prawdę trzeba sobie uprzytomnić dziś, gdy reżim w kraju, pokazowymi procesami w stylu procesu Doboszyńskiego usiłuje obmyć się z coraz wyraźniej w świadomości wolnego świata zarysowującej się jego winy.

Proces Doboszyńskiego to nietylko próba rozprawienia się z siłami opozycji w kraju, to przede wszystkim próba zdyskredytowania emigracji, której budzące się siły poczynają poważnie niepokoić Warszawę i Moskwę. Bój z barykady ognia przeniósł się na szańce ducha. W Warszawie broniliśmy nietylko Polski, broniliśmy cywilizacji zachodu. Tego politycy Zachodu nie dostrzegli. Opierając koncepcję świata na sile, nie pojęli polskiej racji stanu polegającej na sprawiedliwości bez której wolność

złudą się staje.

Walkę na szańcach ognia przegraliśmy. Musimy wygrać toczącą się walkę na szańcach ducha, ona bowiem rozstrzyga o jutrzejszym obliczu świata.

Skt

CZY EUROPIE GROZI KRYZYS?

Czy w świecie zachodnim rozpoczął się kryzys ekonomiczny? Prasa i radio sowieckie głoszą z triumfem, że tak się już stało; że zapowiadany przez bolszewików jako nieunikniony - kryzys właśnie nadszedł i że w ciągu najbliższych miesięcy musi doprowadzić w świecie kapitalistycznym do bezrobocia, nędzy, bankructw, zamykania warsztatów pracy i t.d.

Z drugiej, jednak strony musimy pamiętać, że kryzys gospodarczy "prawdziwy" powstaje wtedy gdy na rynku znajdzie się zbyt wiele towarów, a taki wypadek obecnie nie zachodzi. Zdają sobie z tego sprawę również i bolszewicy, a ich propagandowe trąbienie o kryzysie ma na celu wywołanie na Zachodzie uczucia zwiększonej niepewności, a tym samym pogłębienia depresji.

Spróbujmy zwyczajnie, bez uciekania się do tajemniczej terminologii ekonomii politycznej zdać sobie sprawę z tego co się dzieje dookoła nas.

W St. Zjednoczonych już od Nowego Roku wyraźnie zaznaczyło się osłabienie koniunktury w kilku gałęziach produkcji; przede wszystkim związanych ze zbrojeniami (stal, samochody). Przyczyny były natury przede wszystkim psychologicznej. Opinia publiczna w Ameryce doszła do wniosku, że wojna nie jest kwestią najbliższych miesięcy, ale zapewne wielu, czy kilkunastu lat. Wobec tego przemysł ograniczył inwestycje (o 20%), gdyż nie obiecywały one szybkich zysków. Publiczność przestała równocześnie wyrzucać pieniądze na prawo i lewo, kupując byle co. Obroty w handlu zmniejszyły się, zaś ilość kredytów zmalała o 15%. W związku z tym zjawiło się bezrobocie - narazie niegroźne (ok. 4 milionów) i spadek cen towarów średnio o 9%, choć w przemyśle rolnym spadek wyniósł 20-30%.

Jednak na tem i koniec. Ceny akcyj przemysłowych nie spadły, paniki niema, produkcja utrzymuje się (prócz stali) na wysokim poziomie - tyle tylko, że się przestała zwiększać. Mamy więc wyraźnie do czynienia z procesem przystosowywania się rynku do warunków pokojowych, - cofania się fali koniunktury typu wojennego - kiedy to na rynku jest za dużo gotówki.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że równocześnie St. Zjedn. podjęły zadanie uzbrojenia nietylko siebie lecz i łańcucha państw atlantyckich, - a tym samym utrzymywania w ruchu przemysłu zbrojeniowego i pokrewnych - możemy słusznie sądzić, że nadprodukcja Ameryce nie grozi, a tym samym kryzys wynikający z nadmiaru towarów, jak w 1929 r.

A teraz Europa: Gdyby zniszczenie wojenne trzeba odbudowywać z własnych zasobów, Europa musiałaby zadiskać pasa co najmniej przez 25 lat. Dzięki pomocy marschallowskiej - większość państw eruopejskich (prócz Niemiec) osiągnęła już na początku b.r. stan produkcji z r. 1937. Raport komitetu marschallowskiego OEEC podając te cyfry zwraca jednak uwagę, że od r. 1938 zaludnienie Europy wzrosło o 10%, wzrosły też potrzeby w związku z dalszą odbudową i podniesieniem poziomu życiowego robotników. To też Europa zachodnia zużyła w 1948 więcej towarów niż wyprodukowała i deficyt ten wynosi 5 miliardów dolarów. Odpowiada to mniej więcej sumie pomocy z planu Marschalla, jednak nie jest wystarczające. Europie potrzeba co najmniej - jak znów stwierdza tenże raport OEEC - o 30% więcej towarów, czy też dolarów.

Na tym tle wybuchły wszystkie "kryzysy dolarowe" w Belgii, Holandii Szwecji, a ostatnio w Anglii w tak ostrej formie, że wprowadzono szereg drastycznych ograniczeń importowych. Ameryka mówi na to: jeśli wam brak dolarów mimo pomocy marschallowskiej - to musicie zwiększyć waszą produkcję o te brakujące 30%, no i obniżyć przytym ceny waszych towarów, abyśmy je mogli kupować za dolary. Ten ostatni warunek zaczęły stawiać St. Zjedn. ostatnio w związku ze wspomnianym osłabieniem koniunktury na własnym rynku. Jest rzeczą niestety prawdziwą, że produkty europejskie są za drogie. Wynika to zarówno ze słabego naogół uzbrojenia technicznego przemysłu jak i niższej wydajności robotnika europejskiego. Są liczne

dziedziny produkcji,gdzie Amerykanin pracuje 2-3 razy wydajniej od robotnika w Europie, obniżając dzięki temu cenę towaru amerykańskiego. Przed kilku miesiącami St.Zj. zaczęły wywierać pewien nacisk na kraje europejskie domagając się obniżenia kursu walut w stosunku do dolara. Byłby to b.prosty sposób potanienia towarów europejskich dla Ameryki, jednak równocześnie Europejczyk musiałby płacić większą ilość funtów, czy koron za towar amerykański.To też żaden z krajów europejskich nie poddał się dotąd tej operacji, nie chcąc obniżać w ten sposób wartości swego towaru i równocześnie zarobków swych robotników. Belgia zastosowała politykę deflacji zmniejszając obieg pieniądza i zmuszając tym samym ludność do oszczędzania i ograniczenia wydatków.Anglia zastosowała prócz ograniczeń dewizowych - zredukowanie przywozu za dolary o 25% - wszystko to jednak nie są środki które mogłyby na dłuższą metę rozwiązać zagadnienie. Przeciwnie - wiemy już z poprzednich doświadczeń, iż budowanie murów dewizowych, importowych itd. prowadzi do tragicznych zakłóceń nietylko w gospodarce ale i polityce. Jednak widać z tego, że i kryzys europejski nie ma nic wspólnego z nadprodukcją.

Sowiety liczą więc w tej chwili najbardziej na ochładzenie się stosunków anglo-amerykańskich i rozluźnienie współpracy politycznej na tle konfliktu funta z dolarem.

Nie należy ukrywać, że zaostrzenie tego konfliktu musiałoby osłabić Zachód w sposób b. groźny. Tym bardziej, że skutki takiego konfliktu pogłębiłyby depresję a tym samym dały dowód społeczeństwom, że bolszewicy mieli rację,tj. że kraje kapitalistyczne nie są w stanie uniknąć lub opanować wewnętrznych sprzeczności i kryzysów.

Na szczęście nie brak dowodów, iż rządy krajów demokratycznych Ameryki i Europy zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności i z faktu że gospodarka światowa coraz bardziej staje się jednością.Sprzeczności w tak wielkich zespołach jak imperium brytyjskie i amerykańskie muszą istnieć lecz widzieliśmy jak w ciągu choćby 4 lat ostatnich drogą ustępstw i dobrej woli potrafiono utrzymać współpracę polityczną a nawet ją wzmocnić. Powodem obecnego kryzysu jest przede wszystkim fakt, że w dziedzinie gospodarczej nie zdobyto się dotąd na takie kompromisy jak w polityce i nie utrwalono ich odpowiednimi układami, Przykładem jest choćby odkładana ciągle sprawa ustalenia międzynarodowej relacji walut wobec dolarów. Żądanie dewaluacji ze strony Ameryki było krokiem nieprzemyślanym i egoistycznym. Doprowadzić musiało tylko do tego, że nabywcy amerykańscy wstrzymali swe zakupy - czekając na potanienie towarów. Ta sprawa, jak i wiele innych musi być załatwiona przez układ międzynarodowy - przy wzajemnych ustępstwach. Muszą być stworzone takie warunki by Europa mogła dolary zarabiać - a nie być skazana na podarunki.Natomiast sfery finansowe USA wolą już pozwolić swemu rządowi by dolary dawał, niż zgodzić się, by konkurent je zarabiał.

Jak widać z tego pobieżnego przeglądu - sytuacja jest daleka od tego, co możnaby nazwać kryzysem gospodarczym, choć nie brak w niej czynników mogących rozwinąć się niepokojąco. Czynniki kierujące światem zachodnim stanęły znów wobec decydującego egzaminu swego rozumu politycznego.

Ł.W.

EKSKOMUNIKA KOMUNISTÓW

Kongregacja św. Officium, najwyższy autorytet w sprawie wiary i obrzędów,ogłosiła dekret papieski wyjaśniający stanowisko Kościoła wobec komunizmu. Dekret zawiera cztery pytania i odpowiedzi na nie.

1) Czy katolik ma prawo zapisać się do partii komunistycznej lub udzielać jej pomocy. -
   Nie.Komunizm jest bowiem materialistyczny i anty-chrześcijański.

2) Czy katolik ma prawo publikować,rozpowszechniać lub czytać książki, pisma względnie ulotki, które popierają doktrynę lub działalność komunizmu, względnie pisywać do takich wydawnictw? - Nie. Ponieważ wszystko to potępia art.1399 Prawa Kanonicznego.

3) Czy wierni, którzy świadomie i dobrowolnie dopuszczają się czynów wymienionych w dwóch poprzednich pytaniach mogą być dopuszczeni do Sakramentów świętych? - Nie, zgodnie ze zwyczajnymi normami zabraniającymi udzielania Sakramentów świętych ludziom nieprzygotowanym

do ich przyjęcia.

4) Czy wierni, którzy wyznają materialistyczną i antychrześcijańską doktrynę komunizmu, a szczególnie ci, którzy bronią jej lub propagują ją siłą samego faktu jako odstępcy od wiary katolickiej podlegają ekskomunice, zastrzeżonej specjalnie dla Stolicy Apostolskiej? - Tak.

Tym samym wszyscy ci katolicy, którzy dobrowolnie stali się komunistami i komunizm popierają zostali ekskomunikowani. Ekskomunika ta nie dotyczy tych, którzy pod przymusem stali się komunistami lub których zmuszono do popierania komunizmu.

Dekret wyraźnie wskazuje, że między Kościołem Katolickim, a komunizmem nie może być żadnego zbliżenia. Wszyscy ci, którzy w jakikolwiek sposób z komunizmem współpracują, przez sam ten fakt uznani zostali za odstępców i popadli pod klątwę, z której zwolnić może tylko Stolica Apostolska.

Dekret watykański wywołał wśród komunistów wielkie zaniepokojenie W Czechosłowacji, która zamierza obecnie upaństwowić kościoły i poddać pod władzę ministra oświaty, min. informacji nazwał Watykan "obrońcą barbarzyńskiego faszyzmu" ganiąc go za to, że "ośmielił się" rzucić ekskomunikę "na uczciwych katolików, którzy idą z ludem". Włoski dziennik komunistyczny "Unita" nazwał go "prowokacją" a francuska "Humanite" - - aktem totalitarnym". W Polsce prasa i radio dotychczas nic nie wspominały o dekrecie, jednak ludność dowiedziała się już o tym z "Głosu Ameryki" i BBC.

NIEZWYKŁE ZJAWISKO W KATEDRZE LUBELSKIEJ.

Katedra w Lublinie stała się w ostatnich dniach celem masowych pielgrzymek. Na obrazie Matki Boskiej znajdującym się w katedrze pojawić się miały krwawe łzy. Specjalna komisja powołana przez władze kościelne do zbadania tego zjawiska, nie stwierdziła jednak wyraźnie przekonywujących znaków.

Ponieważ do katedry śpieszą obecnie tłumy wiernych z całej Lubelszczyzny, biskup lubelski X.P. Kałwa wezwał wszystkich wiernych do zachowania spokoju, ogłaszając list pasterski.

Komuniści w związku z masowymi pielgrzymkami zaostrzyli ataki na Kościół, oskarżając duchowieństwo o nadużywanie religii. Zwoływane są specjalne wiece i zebrania potępiające Kościół i kler oraz ostro krytykujące stanowisko hierarchii kościelnej. Do wzmożenia ataków przyczynił się fakt, że w czasie tłoku zginęła 1 osoba a 19 dalszych znacznie poturbowano.

W ciągu tygodnia do Lublina przybyło 1/2 miliona ludzi. Wrażenie w kraju jest olbrzymie i wobec tych wydarzeń straciły propagandową wartość galówki z okazji 22 lipca.

Korespondent londyńskiego dziennika "News Chronicle" w Polsce, Denis Weaver, opisuje swe wrażenia z pobytu w Lublinie i w katedrze ubiegłej niedzieli. Był on tam w tym samym czasie, gdy komuniści zorganizowali demonstrację.

Tysiące ludzi ściśniętych w tłoku i klęczących na kamiennej posadzce katedry, śpiewało pieśni religijne w czasie celebrowanej uroczyście mszy św. - pisze korespondent "News Chronicle". - Nagle z tłumu pobożnych przed obrazem rozległy się okrzyki: "Patrzcie, patrzcie, Ona znów płacze. Krwawe łzy. Cud."

Ściśnięty w tłumie, wraz z trzema swymi towarzyszami, i wpatrujący się w obraz Matki Boskiej D. Weaver, tak opisuje swe wrażenia: "Pod lewym okiem (wizerunku Matki Boskiej) była wyraźnie widoczna ciemna plama. Być może promienie społeczne i cień padający od chmur sprawiły, że plama zdawała się stopniowo ciemnieć.

"Teraz, teraz" zaczęły wołać tłumy. Kobiety głośno płakały. Tłum zaczął napierać do przodu. Odprawiających nabożeństwa księży zepchnięto. Przez chwilę zdawało się, że panika jest nieunikniona.

"Cudem udało nam się wymknąć bocznymi drzwiami. Na zewnątrz tłumy tłoczyły się na placu przed katedrą i na głównej ulicy. (Katedra znajduje się w pobliżu Krak. Przedm.). W pobliżu zaś odbywała się wielotysięczna demonstracja komunistyczna, potępiająca kler i "sfałszowany cud". Gdy tłum sprzed katedry zderzył się z tłumem uczenistków demonstracji, wywiązały się bójki. Wkrótce przybyło 5 ciężarówek z uzbrojoną milicją i straż ogniowa z sikawkami. Trysnęły strumienie wody. Wielu ludzi przemoczonych zaczęło uciekać. Naprężenie osłabło - Lublin uspokajał się.

KURIE OSTRZEGAJĄ PRZED AGENTAMI.

Kierownicy narodowościowych misji katolickich jak również kurie diecezjalne w zachodniej Europie ostrzegły uchodźców i placówki religijne przed wysłannikami komunistycznymi, podającymi się za kapłanów i usiłującymi prowadzić agitację wśród miejscowej i napływowej ludności.

Powodem ostrzeżenia był wypadek dwóch fałszywych księży, którzy przyłapani zostali w strefie zachodniej. Nie posiadali oni żadnych święceń. Jeden z nich był Czechem, drugi Węgrem. Otrzymali oni sześciomiesięczne przeszkolenie w specjalnej szkole komunistycznej, gdzie dano im podstawy "teologiczne" i wysłano ich razem z uchodźcami do zachodniej Europy dla prowadzenia komunistycznej propagandy. Węgierskiego "księdza" aresztowano w Insbruku. Ostrzeżenie wydane zostało w związku z ekskomuniką, rzuconą przez Stolicę św. na wszystkich katolików współpracujących z komunizmem.

OTWARCIE TRASY W-Z W WARSZAWIE.

W piątek 22 bm. otwarta została w Warszawie t.zw. trasa W-Z, nowa trasa komunikacyjna prowadząca od wiaduktu radzymińskiego na Pradze do skrzyżowania z ul. Młynarską na Woli.

Długość trasy W-Z wynosi 6.760 m i prowadzi ona przez nowy most Śląsko-Dąbrowski (na miejscu dawnego mostu Kierbedzia), wiadukty nad Wisłostradą i rynkiem Mariensztadzkim, oraz poprzez tunel podziemny, którego wlot znajduje się pod Placem Zamkowym a wylot przed gmachem Hipoteki. Tunel posiada szeroką jezdnię z szynami tramwajowymi oraz przejścia dla pieszych; do przejść z placu Zamkowego prowadzić będą, pierwsze w Warszawie, ruchome schody.

Trasa W-Z zaprojektowana została przez 4 polskich inżynierów. Wstępne prace nad jej budową podjęto w październiku 1947 r., a roboty wykonawcze rozpoczęto w lutym 1948 r. Prace przy jej budowie trwały 77 tygodni i zatrudniały początkowo 4.000 robotników, a w ostatnim okresie 6.500.

Ogólny koszt budowy trasy W-Z (będącej jednocześnie arterią o znaczeniu strategicznym dla Rosji) wyniósł około czterech i pół miliarda złotych, z czego półtora miliarda złotych pochodzi ze składek społeczeństwa zbieranych w całym kraju na t.zw. Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. Wzdłuż trasy W-Z odbudowano zniszczone domy i urządzono zieleńce, na których posadzono przeszło sto 20-letnich lip (przesadzenie ich jest rzadkim eksperymentem ogrodniczym).

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

DOBOSZYŃSKI SKAZANY ZOSTAŁ NA KARĘ ŚMIERCI. Postać Doboszyńskiego wyrosła w tym procesie do miary tragicznej i bohaterskiej. Mimo dwuletniego więzienia Doboszyński nie załamał się, nie przyznał się do zarzucanych mu przestępstw, a przede wszystkim do współpracy i szpiegostwa na rzecz Niemiec. Wobec tej postawy skazanego cały starannie wyreżyserowany proces pokazowy nie udał się i nie osiągnął propagandowych celów.

22-go LIPCA w piątą rocznicę ogłoszenia manifestu PKWN i utworzenia Komitetu Lubelskiego odbywały się w całej Polsce wielkie obchody w czasie których składano hołdy Stalinowi i Rosji. W Warszawie demonstracyjny udział w obchodzie wziął marszł. Rokossowski, który nawet wygłosił dłuższe przemówienie po polsku. W ramach obchodów uruchomiono w Warszawie Trasę W-Z, odsłonięto nowoustawiony pomnik Króla Zygmunta, pomnik Kopernika i uruchomiono nową stację radiową Warszawa I.

NOWA RADIOSTACJA w Warszawie nadawać będzie swój program na fali dł. 1.339 m., jednocześnie Warszawa II przejdzie na dawną średnią falę Warszawy I. Tak więc Warszawa nadawać będzie dwa programy równolegle.

SĄD w KIELCACH na sesji w Pińczowie rozpatrywał sprawę grupy NZS dowodzonej przez S. Chmielewskiego pseud. Buk. Na karę śmierci skazano: Chmielewskiego, Franciszka Puchałę i Tadeusza Mrówkę. W Poznaniu skazano na karę śmierci Jana Zielińskiego, lat 22, oskarżonego o nielegalne posiadanie pistoletu i usiłowanie terroryzowania nim policjanta w czasie aresztowania.

W Szczecinie ogłoszony został wyrok w procesie przeciwko 9 osobom oskarżonym o sabotaż w centrali złomu. L. Młodecki i A. Krzywicki skazani zostali na karę śmierci. Krzysztoporski i Matuszek na dożywotnie więzienie pozostali na kary od 4-15 l. więzienia.

SĄD w WARSZAWIE rozpatrywał proces o sabotaż wysokich dygnitarzy komunistycznych w Centrali Zaopatrzenia Hutniczego. Wykonywali oni zamówienia tylko wtedy, jeśli otrzymywali milionowe łapówki. Dyrektorzy Oliński i Mieszczański zostali skazani na dożywotnie więzienie, Węgierski na 12 lat Sopotnicki na 9 l., Posławski na 8 l., Dembiński na 7, Łack na 5 lat. Podobne stosunki panowały w Morskiej Centrali Zaopatrzenia. Dyrektor Centrali Pogorzelski i dyrektor oddz. Gdańskiego Nawrocki sprzedawali na "lewo" wszelkie towary, które dostawały się do ich rąk. Obydwaj skazani zostali na dożywotnie więzienie.

W KRAKOWIE Bezpieka aresztowała jezuitę ks. Władysława Gurgacza oskarżonego o organizowanie morderstw politycznych i ataków na banki. Ks. Gurgacz ma być zastępcą przewódcy organizacji podziemnej, która dokonała 2 lipca napadu na ul. Szpitalnej, przyczym zrabowano dwum woźnym zainkasowaną w Banku Narodowym kwotę 3 milionów zł. Napastników otoczyła policja w domu nr 9 przy ul. św. Łazarza, gdzie doszło do wymiany strzałów i walki z policją. Przy aresztowanym ks. Gurgaczu znaleziono pistolet, amunicję oraz przybory kościelne, jak stuła, oleje święte i brewiarz. Jednocześnie aresztowani zostali trzej inni napastnicy. Ksiądz Gurgacz jest zakonnikiem w klasztorze w Nowym Sączu, ostatnio był kapelanem Sióstr Służebniczek w Krynicy.

NOWE ORDERY zostały wprowadzone w Polsce zamiast dawnych. Głównym odznaczeniem będzie "Order Budowniczych Polski Ludowej" oraz "Standart Pracy". Innymi odznaczeniami będą: "Przodownik Pracy", "Zasłużony Przodownik pracy", "Racjonalizator Produkcji" i "Zasłużony Racjonalizator Produkcji". Główny order nadawany będzie tylko raz, inne odznaczenia mogą być nadawane kilkakrotnie.

WIELKA WYTWORNIA FILMOWA ma powstać pod Warszawą na terenie folwarku Moczydło. Koszty budowy przewidziane są na 7 miliardów zł. Zdolność produkcyjna wynosić będzie 25 filmów rocznie.

CENY W POLSCE kształtują się następująco: kg wiśni lub czereśni 180 zł., truskawki i maliny 200 zł., czarne jagody 90 zł. Za 1 kg ogórków płaci się 300 zł., kg pomidorów do 600 zł., kalafior ok. 180 zł., kura 600-800 zł., kg masła 600 zł., jajko 20 zł. Ostatnio zjawiło się w sklepach więcej serów w cenie od 300-600 zł. Brak jest żyletek, które kosztują 12 zł. za sztukę. Francuskie pomadki do ust sprzedawane są po 800 zł. za sztukę. W dalszym ciągu brak jest tkanin.

W całym kraju zakończony sprzęt żyta i jęczmienia. Mimo suszy zbiory w tym roku będą dobre.

W ŁODZI dokonano wyboru nowego Prezydenta, którym został Marian Minor Znany jeszcze przed wojną działacz komunistyczny.

LINIA OKRĘTOWA pomiędzy Szczecinem a Nowym Jorkiem została uruchomiona przez szwedzką firmę okrętową Thorden Lines Uddevalla. Linia obsługiwana będzie przez 3 statki. Pierwszy statek odejdzie ze Szczecina 19 sierpnia.

NAGRODĘ NAUKOWĄ Warszawy 120 tys. zł. otrzymał prof. Stefan Pieńkowski za swe badania atomowe.

SĄD OKRĘGOWY w Krakowie rozpatrywał sprawę Johanna Raucha, komendanta lwowskiego obozu śmierci w latach 1943-1944. Rauch kierował bezpośrednio egzekucjami i osobiście dokonywał morderstw na więźniach.

FRANCUSKI REPORTAŻ O POLSCE.

Francuski reporter Fernand Caussy stwierdza, że eksperyment z państwowymi majątkami rolnymi w Polsce dał niepowodzenie. Mimo ilości pracowników prawie 6 razy wyższej, majątki te miały w ostatnim roku zbiory o 20 proc. niższe, niż kiedy znajdowały się w rękach prywatnych. Reforma rolna w Polsce stworzyła jedynie proletariat rolny. Wielu osadników na gorszych ziemiach opuszcza swe gospodarstwa i ucieka do miast. Jednak na polskich ziemiach przyłączonych działki są znacznie większe, niż na dawnych ziemiach, bo wynoszą co najmniej 50 ha, a niekiedy 80 ha. Tu więc gospodarka mogłaby być rentowną, brak jednak potrzebnych środków, w pierwszym rzędzie budynków mieszkalnych i gospodarskich. Podczas gdy w Polsce przypadało dawniej około 15 koni na 100 ha, obecnie na wschód od Odry i Nissy przypada tylko 9. Dużo ziemi stoi tu odłogiem. Choć dużo pisze się o motoryzacji, istnieje w Polsce tylko 10 tys. traktorów, rozdzielonych na 1140 stacyj, podczas gdy trzeba 100.000.

ODBUDOWA WARSZAWY

Jedną z głównych pozycyj reżimowego planu 6-letniego jest odbudowa Warszawy, w której ilość mieszkańców z końcem r.1955 ma dojść do jednego miliona. Nie wdając się w ocenę realności planu, a tym mniej, czy do tego czasu w Warszawie jeszcze rządzić będzie Bierut i towarzysze, warto zapoznać się z koncepcją odbudowy i jej niektórymi szczegółami.

Warszawa - oświadczył Bierut - ma stać się stolicą państwa socjalistycznego... Nowa Warszawa musi stać się poważnym ośrodkiem produkcji, miastem robotniczym". Już przed wojną była ona zresztą miastem o wysokiej produkcji przemysłowej. Mając około 4% ogółu ludności Polski, liczyła 10,5% ogółu robotników przemysłowych. W fabrykach warszawskich pracowało 21% robotników przemysłu skórzanego, 28% budowlanego, 29% odzieżowego, 35,5% poligraficznego, 41% elektrotechnicznego. Rzemiosło warszawskie osiągnęło 20% ogólnej produkcji rzemieślniczej Polski.

Według planu w Warszawie poza odbudowanymi powstać ma wiele fabryk nowych. M.in. żarówek, instrumentów muzycznych, samochodów osobowych, kilka fabryk wyrobów metalowych itd. Jeśli chodzi o budynki, to ich kubatura wynosiła w Warszawie przed wojną 103 miliony m.sześć.; po zniszczeniu Warszawy - 26 mil.m.sześć., a z końcem r.1949 wynosić będzie 44 mil. Da to około 120 tys. izb. Przed wojną na 1 mieszkańca przypadało 54 m.sześć. kubatury mieszkalnej; pod koniec rb. przypadnie ok. 50 m.sześć.

Nowe budownictwo mieszkaniowe skoncentrowane zostanie w osiedlach Powstaną więc dzielnice mieszkaniowe na Muranowie, Starym i Nowym Mieście, Młynowie, Kole, Zachodnim Zoliborzu, Bielanach, Słodowcu, Pradze, Mokotowie, i Ochocie, Największe osiedle muranowskie powstanie na ok. 200 ha dzisiejszych ruin, od skrzyżowania trasy W-Z z Nową Marszałkowską do widduktu Zoliborskiego, Całe osiedle zostanie wybudowane na 3-4 metrowej skarpie gruzowej, pozostałej po domach getta. Odgruzowanie getta wymaga trzyletniej pracy 10 tys. ludzi.

Już w roku bież. przystąpi się do odbudowy części zabytkowych domów na Krak. Przedm. oraz południ. części Mariensztatu i ul. Bednarskiej.

Pod koniec okresu 6-letniego czynnych będzie w Warszawie 550 wozów tramwajowych, 150 trolleybusów i 300 autobusów. Zostaną przebite nowe szlaki, jak trasa W-Z, przedłużenie ul. Chałubińskiego na północ do Dworca Gdańskiego, doprowadzenie Alei Jerozolimskich do Dworca Zachodniego. Nowa Marszałkowska posiadać będzie długość ponad 10 km. i częściowo szer. 50 m. Szybka kolej podziemna połączy dzielnice północne ze śródmieściem. Warszawa otrzyma trzy dworce kolejowe: przebudowane zachodni i wschodni, oraz centralny na linii średnicowej między ul. Chałubińskiego i E. Plater. Rozpoczęte zostaną prace przy budowie portu żerańskiego dla komunikacji wodnej, związanej z drogą Wisła-Bug.

Wreszcie przewiduje się odbudowę Teatru Wielkiego i Filharmonii, budowę 2 teatrów dla dzieci, gmachu Polskiego Radia, dwóch kin centralnych i 12 dzielnicowych.

x

Na ostatnim posiedzeniu przedwakacyjnym sejm warszawski uchwalił ustawę polecającą rządowi odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie. Odbudowa Zamku ma być rozpoczęta w 1950 r. i zakończona w ciągu 4 lat.

ZYCIE POLSKIE NA OBCZYŹNIE

Jak donosi "Informacja Prasowa" w Londynie odbyła się zorganizowana przez Stronnictwo Narodowe herbatka dla przedstawicieli polskiego życia politycznego. Wzięli w niej udział m.in. gen. Anders, b.premier T. Arciszewski, b.premier T. Bór-Komorowski. Prezes T. Bielecki referował zebranym wyniki swego pobytu w USA. Następnie odbyła się dyskusja, która wykazała, że mimo dużego napięcia w wewnętrznych stosunkach politycznych istnieją możliwości stworzenia przynajmniej prowizorycznego modus vivendi. Przyszłość - i to przyszłość niedaleka - okaże, w jakim zakresie możliwe jest znormalizowanie stosunków tak nieszczęśliwie zawikłanych przez stworzenie rządu p. Tomaszewskiego i powołanie kadłubowej Rady Narodowej.

x

Jak donoszą z Londynu przygotowywane jest przez Stronnictwa Polityczne powołanie wspólnej reprezentacji - jednak bez udziału PSL. Chodzi o to, że ostatnia uchwała PSL odcinająca się stanowczo od konstytucji kwietniowej uniemożliwia temu stronnictwu branie udziału w ciałach publicznych, które tej konstytucji nie odrzucają. Inne Stronnictwa stoją jednak na stanowisku, że chociaż konstytucja kwietniowa nie była nigdy uznana przez społeczeństwo trzeba się jednak liczyć z jej istnieniem i próbować stosować ją do rzeczywistości podobnie, jak to uczyniono w 1939 r. przez Umowę Parysk.

S. Zagnaniec.

"Zielony Maksio"

Poczytny Panie Redaktorze! - Uprzejmie proszę o wyrażenie na tej drodze swojej opinii życiowej spowodu ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazłem.

Jako nowy przybysz do Szwecji jestem narazie bez kompetencji. Owszem, jest we mnie głód wiedzy i chęć zdobycia wyższego wykształcenia. Właśnie nadarzała się po temu okazja z racji semestru.

Od wczesnej wiosny kładli mi w głowę, że bez roweru w tym kraju to jak bez ręki. Okazuje się wierutna prawda. Więc nabyłem w jednej sali licytacyjnej coś bardzo zardzewiałego i odrapanego na dwu kółkach, z dzwonkiem. Od gospodyni mojej pożyczyłem narzędzia i przy pomocy szmergłu i szczotki z pod rdzy wydobyłem rower. Dzwonek dzwonił doskonale.

Wieczorem zebrała się cała nasza ferajna i zaczęliśmy radzić, jak tu ten semester wykorzystać. Wszyscy podziwiali mój tanio kupiony rower, a także niezbędny ekwipunek: autentyczne szorty i koszulkę sportową fason "Monty". Co do roweru, poradzono mi, żebym go sobie odlakierował, bo inaczej mijane po drodze krowy wściekną się i mleko dawać przestaną. Romek podał mi kilka fachowych rad i kazał uważać na dzwonek, żebym go przypadkiem farbą nie zasmarował, gdyż straci swój przepiękny, srebrzysty dźwięk.

Długo wahałem się z wyborem lakieru, bo to proszę pana Redaktora - czerwony kolor każdemu dziś nosem wyłazi. Zaraz się swastyka, a także sierp i młot przypominają. Z żółtą barwą znów nie wypada, póki sytuacja w Chinach jest naprężona, niebieska zaś... Jednym słowem wybrałem piękną zieleń w odcieniu jak rezeda na biuście panny Haliny, jednej mojej narzeczonej. Sprzedawca zapewnił mię, że lakier wyschnie w jakie sześć godzin najpóźniej.

W przeddzień semestru poczułem w sobie ducha Matejki i zabrałem się ochoczo do roboty. Marzyłem o wykończeniu ramy esami i floresami w złote strzałki. Na obręczach miały być kunsztowne smużki. Pomyślałem sobie, że rower można byłoby jakoś nazwać, na ten przykład "Zielony Maksio", a imię to wykaligrafować z boku. Pogwizdując "Stoi lipa zielona", przybrany w moje nowe szorty i koszulkę "Monty", pracowałem na podwórku naszego domu aż do zmroku. Dzwonek cały czas dzwonił doskonale.

Kiedy się już zciemniło, a robota była jeszcze w lesie, poprosiłem panią Andersson, moją gospodynię, aby mi pozwoliła dokończyć malowania w pokoju. Coś długo do mnie przemawiała, ale że ja po szwedzku umiem tylko "ja ssso!" więc chcąc nie chcąc przyszliśmy prędko do porozumienia

Tu nastąpiła pierwsza przykrość. Niosąc bowiem na piętro swego "Zielonego Maksia", powalałem koszulkę model "Monty". Sporo czasu zabrało czyszczenie jej benzyną. Pomimo tej przeszkody o drugiej w nocy dzieło moje, z wyjątkiem obręczy, było już na wykończeniu. Gdy się jednak zabrałem do kół, upaćkało się krzesło, a także mahoniowy stolik. Ponieważ od benzyny pozostały brzydkie plamy, postanowiłem odnowić meble, lakierując je na zielono. Wyszły naprawdę przepięknie. Część farby zużyłem na odświeżenie łóżka. Co do koca i poduszki - małe zmartwienie, upierze się i po krzyku.

O czwartej nad ranem robota była "pris fix". Ze zroszonym czołem przysiadłem, żeby trochę odpocząć. Wtedy okazało się, że moje miejsce spoczynku jest świeżo malowane. Ponieważ farba z szortów nie dawała się bez śladów zczyścić, przemalowałem je także na zielono. Wyszły z tego trochę sztywne, za to zupełnie nieprzemakalne.

Na malowaniu i czyszczeniu minęła mi cała noc, że wcale nie spostrzegłem, jak już ranek nadszedł i przybyli po mnie koledzy. Znowu podziwiali wygląd mojej wspaniałej maszyny. - Dzwonek działał doskonale. Gdy jednak do południa farba nie wyschła, kumple pojechali sami na wycieczkę. Uważam, że z ich strony nie było, to całkiem w porządku, ale zawinił Romek, który usiadł na moim świeżo odnowionym łóżku. Do dziś dnia tak się na siebie gniewamy, że wprawdzie podajemy sobie ręce, ale nie kłaniamy się sobie na ulicy.

Więc pozostałem na semestr w domu, a po południu przyszła moja gospodyni, bardzo się czegoś denerwowała i zaczęła na mnie krzyczeć. Nic nie pomagało, kiedy jej jaknajgrzeczniej odpowiadałem "ja ssso!". Zdawała się być szczególniej obrażona o poplamione firanki. - Przecież w coś ręce musiałem wycierać, kiedy mi się ręcznik skończył !

Przepraszam Pana Redaktora na przydługi list, ale teraz jestem w położeniu bez wyjścia. Semestr przepadł z kretesem, gdyż trzy tygodnie minęły już od jego zakończenia, a do mojego "Zielonego Maksia", ciągle się

jeszcze dotknąć nie można. Mniejsza z tym. Gorzej, że Anderssonowa wymówiła mieszkanie i grozi sprawą sądową. Wreszcie nie mam pojęcia czyby można odmyć moje włosy. Na czubie mam poprostu zielone strąki do złudzenia przypominające fasolę. Pan Redaktor rozumie - to nie jest reprezentacyjne. Możeby się ostrzyc? - Obciąć włosy przy skórze i koniec nieszczęścia. No dobrze, ale co zrobić z uchem?-'

Raczy Pan Redaktor i t.d.

P.S. - Dzwonek nadal działa doskonale!

NIEZWYKŁE DZIEJE "BITWY POD GRUNWALDEM"

Otwarto w Warszawskiej "Zachęcie" wystawę dzieł Matejki, w ramach której poraz pierwszy od 1939 r. udostępniony został publiczności znany obraz "Bitwa pod Grunwaldem". Obraz ten, poszukiwany gwałtownie przez Niemców w czasie okupacji, przechodził niezwykłe koleje.

Wojenna epopeja "Bitwy pod Grunwaldem" rozpoczęła się w pierwszych dniach września 1939.

Z Warszawy wyruszył w kierunku Lublina długi wóz-platforma z prostą wielką skrzynią. Znajdował się w niej zwinięty w rulon obraz Matejki. Eskortę cennego płótna stanowili dyrektor administracyjny "Zachęty" St. Radecki-Mikulicz, oraz artyści malarze St. Ejsmond i B. Surałło.

Rano 9 września "Grunwald" przybył przed gmach muzeum w Lublinie, przebywszy szczęśliwie bombardowaną przez lotnictwo niemieckie trasę, po dwukrotnej zmianie poranionych odłamkami koni. Gdy dyskutowano nad zabezpieczeniem obrazu, rozpoczął się nalot niemiecki na miasto. Od bomby lotniczej ponieśli śmierć obaj malarze Ejsmond i Surałło.

Ostatecznie zdecydowano - wobec ogólnego chaosu wojennego - przekazć "Grunwald" pod opiekę intendentowi muzeum lubelskiego prof. Wojdzie, którego specjalną przysięgą zobowiązano do pieczy nad obrazem i zachowania tajemnicy o jego istnieniu. Obraz prowizorycznie umieszczono w sali konferencyjnej muzeum. Prof. Woyda nie otrzymawszy od ewakuującego się z Lublina rządu żadnych dyspozycyj co do obrazu, postanowił - dla lepszego zachowania tajemnicy - urządzić pozorowaną dalszą ewakuację obrazu. W tym celu ze zwykłego płótna sporządził wielki rulon, oszalowany deskami. Wtajemniczony oficer zajechał demonstracyjnie przed bramę muzeum i kazał załadować na wóz skrzynię z rzekomym "Grunwaldem". Skrzynię tę miał poza Lublinem po prostu wyrzucić do rowu.

Tymczasem do Lublina wkroczyli już Niemcy, którzy natychmiast zainteresowali się muzeum, polecili je zamknąć i wydać jego klucze. Na prośbę Woydy, powołującego się na zbombardowanie mieszkania, pozwolono mu zamieszkać na razie z rodziną w sali konferencyjnej. Woyda urządził wówczas na zwiniętym w rulon "Grunwaldzie" posłanie dla swej rodziny, przykrywając wielki rulon siennikami, kołdrami i poduszkami.

Wkrótce przybył z Berlina gestapowiec dr Ludwig, specjalista od rabunku dzieł sztuki, zaczął dopytywać się prof. Woydę o "Grunwald" domagając się wydania obrazu. Woyda twierdził, że nic o nim nie wie. Wówczas Niemiec proóbował rozmaitych metod. W czasie jednej z rozmów, groził Woydzie surowymi represjami i dla sterroryzowania profesora, strzelił mu nad głową z parabellum. Gdy ta metoda zawiodła, zaczął go kusić obietnicą nadania mu obywatelstwa niemieckiego i paszportu do Niemiec, zaznaczając jednocześnie że przed Woydą otwierają się wspaniałe perspektywy materialne, gdyż Goebbels wyznaczył 2 miliony RM nagrody za odnalezienie "Grunwaldu".

Dla lepszego zabezpieczenia obrazu Woyda skomunikował się z naczelnikiem wydz. gosp. Zarządu Miejskiego w Lublinie. W wyniku porozumienia postanowili ukryć obraz pod miastem, zakopując go pod klepiskiem stodoły należącej do taboru miejskiego.

Obraz przeleżał w opuszczonej szopie z górą cztery lata i dopiero w październiku 1944 r. został wydobyty w dobrym naogół stanie. Nieuniknione uszkodzenia, zostały z nadzwyczajną stanannością obecnie usunięte. "Grunwald" podklejono nowym płótnem, "odprasowano", odczyszczono i poddano t. zw. regeneracji. Dziś tak gwałtownie i bezskutecznie poszikiwany przez Niemców "Grunwald", wzbogacony o swą historię wojenną, udostępiony zostaje społeczeństwu.

WIADOMOŚCI EMIGRACYJNE

Według wiadomości uzyskanych z Argentyny placówka IRO w Buenos Aires poczyniła starania, ażeby wizy, które były przyznane przez władze argentyńskie, ale których jeszcze nie wydano uchodźcom, nie podlegały przy wydawaniu kryterium, stosowanym przy dopuszczaniu nowych imigrantów.

(Kryterium takim jest m.in. użyteczność osób, ubiegających się o prawa wjazdu dla gospodarstwa Argentyny).

Wydawanie wiz, już dawniej udzielonych uzależnione będzie tylko od wyników badania stanu zdrowotnego i wieku kandydatów do imigracji. Badań tych dokonywać się będzie w konsulatach argentyńskich.

Jak z powyższego wynika, zezwolenia na wjazd do Argentyny, przyznane już poprzednio, zachowują swoją ważność pod warunkiem, iż osoba ubiegająca się o wjazd do Argentyny nie przekroczyła przewidzianej ustawowo granicy wieku i jest zdrowa. Jeśli natomiast chodzi o osoby, które do tej pory nie znajdują się na spisach, zatwierdzonych przez władze argentyńskie, to niewiele jest szans na uzyskanie dla nich wiz do Argentyny. Władze tego kraju niechętnie ustosunkowują się obecnie do osób, pochodzących z krajów zza "żelaznej kurtyny".

W związku z reorganizacją władz imigracyjnych wstrzymano do końca maja przyjmowanie wszelkich podań o wizy z tytułu pokrewieństwa, lub kontrakty pracy.

x

Projekt zaopatrzenia uchodźców na całym świecie w paszporty międzynarodowe przedłożył dyrektor IRO p. Hallam Tuck na sesji Rady Głównej IRO w Genewie.

P. Hallam Tuck podjął inicjatywę stworzenia po likwidacji IRO, 30.6.1950 r. nowej organizacji międzynarodowej, któraby zajęła się opieką prawną nad uchodźcami na całym świecie i koordynowała działalność in. organizacyj opiekuńczych.

Przewiduje się, że z inicjatywy IRO, najbliższe Zgromadzenie Rady Europy zajmie się utworzeniem międzynarodowego urzędu dla uchodźców, w rodzaju dawnego "urzędu nansenowskiego".

SPRAWY ORGANIZACYJNE.

Prezydium Rady Zjednoczenia przystępuje obecnie do opracowania akcji oświatowej i z tego powodu wzywa ponownie wszystkie Koła Zjednoczenia do przedstawienia swych potrzeb w tej kwestii najpóźniej do dnia 31.8.rb. Jednocześnie Prezydium apeluje do aktywniejszych członków w terenie, zwłaszcza tam gdzie nie ma Kół, aby ze swej strony zechcieli w podanym powyżej terminie przedstawić Prezydium potrzeby oświatowe swego terenu.

SKŁADKA NA OŚWIATĘ S.P.K.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, obejmując zasięgiem swych prac szereg krajów osiedlenia b. żołnierzy polskich ma na celu, obok starań o akcję samopomocową także w pierwszym rzędzie akcję oświatową. W zrozumieniu coraz rosnących potrzeb w tej dziedzinie Rada Główna Stowarzyszenia Polsk. Kombatantów na zjeździe w maju b.r. uchwaliła przeprowadzenie jednorazowej składki 1 sh. we wszystkich organizacyjnych komórkach na rzecz pracy kulturalno-oświatowej.

Akcja ta organizowana w SPK poraz pierwszy, ma na celu zasilenie funduszów zarówno w oddziałach jak i w Centrali. Połowa wpływów ze składki przeznaczona jest na zaspokojenie lokalnych potrzeb oddziałów w dziedzinie oświaty, druga połowa, którą administrować będzie Centrala użyta zostanie na zwiększenie akcji wysyłki książek i wydawnictwo materiałów oświatowych dla całości Stowarzyszenia.

Zbiórka w zależności od warunków i tcyzji lokalnych w różnych krajach osiedlenia polskiego - odbędzie się w czasie pomiędzy 1 sierpnia a 30 września.r.b. Największe jej nasilenie przypadnie na dz. 15 sierpnia tradycyjne Swięto Zołnierza. SPK, wydaje specjalny znaczek zbiórkowy. Aczkolwiek składka ta ma w zasadzie charakter wewnętrzno-organizacyjny spodziewać się można, iż wezmą w niej udział przez nabywanie znaczka zbiórkowego także niezrzeszeni kombatanci oraz ci wszyscy, którzy korzystają lub współdziałając z akcją kulturalno-oświatową prowadzoną przez SPK rozumieją, iż zachowanie i pomnożenie polskiego dorobku kulturalnego jest nietylko statutowym celem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, ale wspólnym wysiłkiem ludzi dobrej woli, którym powodzenie tej akcji leży na sercu.

OGŁOSZENIE.

Poszukuję Krystyny Skrzyniarz, przebywającej na terenie Szwecji - kto mógłby o miejscu jej pobytu udzielić informacji proszony jest o zawiadomienie Redakcji "Wiadomości Polskich".

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje miesięcznie kr. 2:50.
Godziny przyjęć w Redakcji: w dni powszednie od g. 10-13, w soboty od godz. 16 do 18-ej. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji: Riddargatan 25 ö.g., I tr., tel. 60 16 31.